



Baron i hrabia von Stosch oczy przetarliby ze zdumienia na widok ich dawnego dworu, który 180 lat po powstaniu odzyskał XIX-wieczny sznyt i blask. 20 października w Starym Kisielinie kultura wróci na salony...

>> 11

## Zapraszamy do parku linowego

- Hura! Samo ciśnie się na usta. Czegoś takiego jeszcze w Zielonej Górze nie było. W tę sobotę wielkie otwarcie, gwarantowana świetna zabawa – prezydent Janusz Kubicki i radny Filip Gryko zapraszają na otwarcie parku linowego w Dolinie Gęśnika. Początek o 12.00.



>>4-5

Fot. Piotr Jędzura

## Zielona Góra najlepsza w Polsce

**Dwie największe opiniotwórcze gazety ogólnopolskie jakby się zmówiły. Obydwie ogłosiły swoje rankingi, w których na pierwszych miejscach znalazło się nasze miasto. Jesteśmy najlepszym samorządem i najbardziej ekologicznym.**

Najpierw, w piątek, „Gazeta Wyborcza” ogłosiła, że w rankingu na najbardziej ekologiczne miasto w Polsce (sprawdzano 21 samorządów) Zielona Góra uplasowała się na pierwszym miejscu.

Trzy dni później, podczas wielkiej gali w Warszawie

okazało się, że w prestiżowym XV Rankingu Samorządów 2018 r. organizowanym przez „Rzeczpospolitą” też znaleźliśmy się na pierwszym miejscu. W tym przypadku badane są wszystkie samorządy na podstawie kilkudziesięciu wskaźników. My wygraliśmy w kategorii miasta na prawach powiatu, czyli pokonałymi takich tużów jak Gdańsk czy Poznań.

- Jestem bardzo zadowolony. To sukces nas wszystkich, samorządu i zielonogórczy. Przecież razem tworzymy nasze miasto. Dziękuję wszystkim - zado-

wolony prezydent Janusz Kubicki komentuje ranking „Rzeczpospolitej”. - Jeszcze nigdy nie byliśmy tak wysoko. Dla mnie bardzo ważne jest, że wyniki tego rankingu nie są efektem jakiegoś głosowania przy pomocy SMS-ów czy kliknięć w internecie. Twórcy rankingu oparli się bowiem na kilkudziesięciu wskaźnikach, na danych pochodzących z GUS czy Ministerstwa Finansów. To są obiektywne informacje.

- Teoretycznie recepta na bycie najlepszym liderem samorządowym jest pro-

sta - wystarczy dbać o jakość życia mieszkańców. W praktyce realizacja tego celu to liczne wyzwania i strategiczne decyzje - pisze „Rzeczpospolita”, dodając, że zwycięzcy rankingu mogą być przykładem do naśladowania dla innych w osiągnięciu zrównoważonego i trwałego rozwoju.

Na podium znalazły się również Rzeszów i Olsztyn. Według J. Kubickiego, na znakomitą pozycję naszego miasta długofalowy wpływ miało połączenie z gminą, które zwiększyło możliwości skutecznego działania

i przyciągania dodatkowych funduszy na realizację wytyczonych celów.

- W czołówce są miasta, które rozwijają się terytorialnie. Drugi jest Rzeszów, który wciąż przyłącza nowe tereny czy Opole, które zajęło piątą pozycję - wylicza prezydent. - Dzięki połączeniu zaczęliśmy grać w innej, wyższej lidze i to jest korzystne dla miasta.

Zsumowane punkty z wszystkich kategorii decydowały o miejscu w rankingu. Na 100 możliwych punktów Zielona Góra zdobyła 45,13 pkt. To pozwoliło

na zajęcie pierwszego miejsca w kategorii miast na prawach powiatu.

Natomiast materiał opublikowany przez „Gazetę Wyborczą” dotyczył rankingu proekologicznych miast. Był zrobiony na podstawie danych zbieranych przez dziennikarzy lokalnych dodatków „GW” i dotyczył 21 miast. Zielona Góra wypadła znakomicie, bo zdobyła 194, przy średniej wynoszącej 100 punktów, drugi był Gdańsk - 179 pkt. Tylko dziewięć miast było powyżej średniej. (tc)

Więcej >> 3

## W ZATONIU

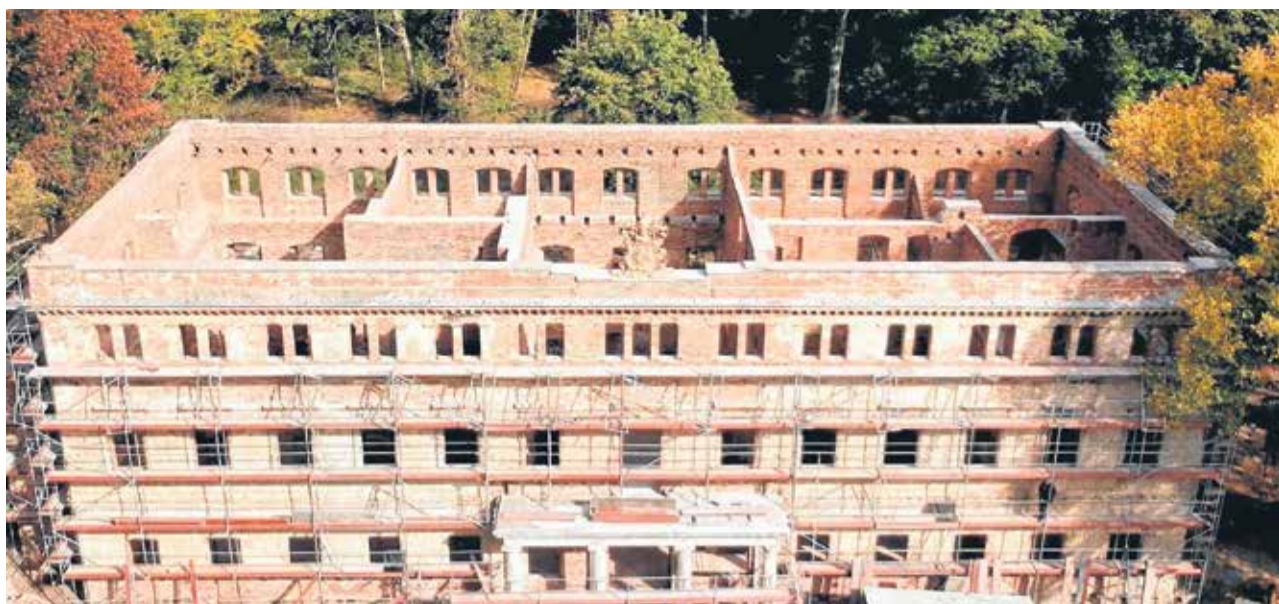
## Pałac rozbłyśnie w czwartek

**Sceptycy się zmartwią, miłośnicy tradycji ucieszą. Pałac w Zatoniu będzie miał iluminację. Po raz pierwszy zobaczymy ją 18 października.**

- Oczywiście, nikt pałacu nie odbudował. Dalej jest ruiną, tylko odpowiednio zabezpieczoną. Teraz będzie można bezpiecznie wejść do środka. Usunięto gruz, widać posadzki, nic nam nie zleci na głowę - opowiada sołtys, Krzysztof Sadecki. - Zapraszamy w czwartek, 18 październi-

ka, godz. 19.00. Wtedy po raz pierwszy zostanie włączona iluminacja pałacu. Przygrywać będzie kwintet smyczkowy, później zapraszamy do odnowionej świetlicy na kawę i herbatę.

Pałac należał kiedyś do księżnej Doroty Talleyrand. Otaczający go park to istna perełka. - Wyremontujemy świetlicę, potem weźmiemy się za park i pałac - zapowiadał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk podczas rozmów o połączeniu miasta z gminą. Świetlica jest gotowa. Na zabezpieczenie ruin pałacu miasto wydało 5,5 mln zł. Trwają też prace przy rewitalizacji parku. Zatonie staje się znowu historyczną perełką. (tc)



Fot. Paweł Nowak

## W ZIELONEJ GÓRZE

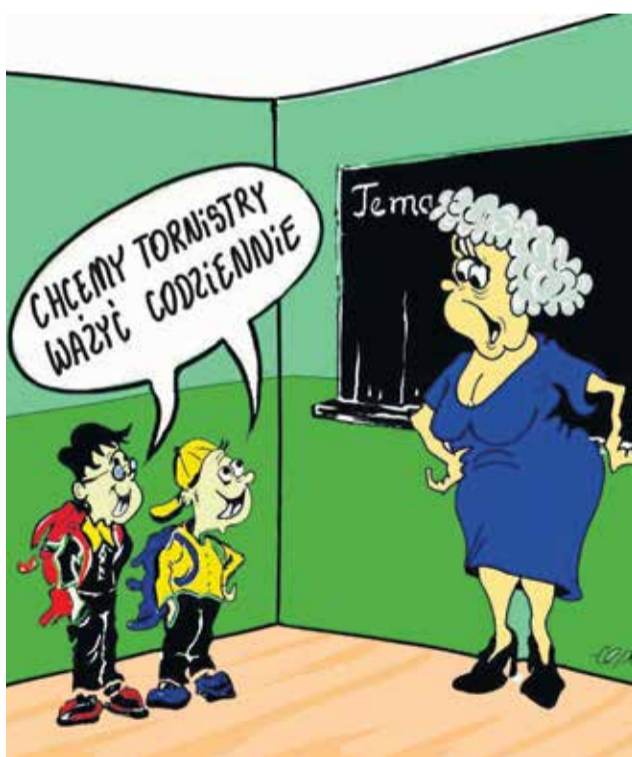
## Pamiętajcie, że moc jest w nas!

**Tak twierdzą organizatorzy Jesiennego Charytatywnego Festiwalu Aktywności i zapraszają w tę niedzielę do wspólnej zabawy. Będzie to okazja, by pomóc pogorzelnom z Nowego Kisielina.**

14 października, w godz. 11.00-15.00, w Zespole Edukacyjnym nr 4 na Osiedlu Pomorskim 13, odbędzie się impreza, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na pomoc trzem rodzinom - pogorzelnom z Nowego Kisielina, którzy 27 września, w wyniku pożaru stracili dach nad

głową. - W programie festiwalu propozycje dla ducha i dla ciała będą prawie zrównoważone - zaznacza Karolina Michalczak ze Stowarzyszenia Zielona Góra Zaczynaj Biegać. I wylicza atrakcje: maraton fitness ze Studiem Treningu i Edukacji Fitness, pokaz kulinarny Mateusza Truszkiewicza, pokaz tańca studia tańca Let's Dance, pokaz baniek mydlanych z BańkoUla, Twój Robot i jego pokazy robotyki, dmuchany plac zabaw, pokaz motocykli klubu „Zielonogorzanie”. - Będzie także kiermasz książek, animacje dla najmłodszych, a na deser kiermasz przepysznych ciast. Będzie się działo! - zaprasza K. Michalczak. (el)

## PIÓRKIEM CEPRA &gt;&gt;&gt;



## Legenda na cokole

- Nie planowałem tego, ale nie ma co ukrywać, czuję się wspaniale - przyznał z rozbrajającą szczerością Andrzej Huszcza, wywołując śmiech i oklaski fanów. Pomnik legendarnego żuźlowca stanął we wtorek na deptaku.

Emocje na zielonogórskim deptaku sięgały zenitu. Jakby atmosfera ze stadionu przy ul. Wrocławskiej przeniosła się do centrum miasta. Między teatrem a dawnym kinem Nysa zebrał się sportowcy, władze miasta, kibice i mieszkańcy Zielonej Góry. Wszyscy z niecierpliwością czekali na pojawienie się najważniejszego gościa - żuźlowca Andrzeja Huszczy. On sam, przy akompaniamencie werbli, wjechał na deptak motocyklem i ku uciesze publiczności zrobił kilka okrążeń wokół fotoreporterów. Za chwilę, razem z prezydentem Januszem Kubickim, odsłonił swój pomnik. - Nie planowałem tego - z uśmiechem powiedział Andrzej Huszcza, wywołując śmiech i oklaski fanów. - Ale cieszę się, że taka inicjatywa władz i mieszkańców się pojawiła. Pomnik mi się podoba, jestem do siebie podobny. Nie ma co ukrywać, czuję się wspaniale - kontynuował żuźlowiec.

Podobizna Andrzeja Huszczy jest wykonana z brązu i waży blisko 350



- Pomnik mi się podoba, jestem do siebie podobny - przyznał Andrzej Huszcza

Zdjęcia Piotr Jędzura

kg. - To nie było łatwe zadanie. Ale kiedy się go podejmowałem, pomyślałem, żeby wreszcie zrobić dynamiczny pomnik żuźlowy. Bo wszystkie inne są statyczne, a przecież żużel to dynamika - przyznał autor pomnika Artur Wochniak. - Najtrudniejsze było uchwycenie ry-

sów twarzy. Chciałem, żeby podobizna Andrzeja wyglądała tak jak on w latach 80. Po uroczystym odsłonięciu pomnika, wszyscy chętni mogli zrobić sobie zdjęcie i zamienić kilka słów z legendą Falubazu. Na gości czekał też tort, którego krojeniem zajął się sam Andrzej

Huszcza, pomagał mu prezydent Kubicki.

Pomnik Huszczy miał stanąć na rondzie przy ul. Wrocławskiej, jednak do czasu zakończenia prac, pozostanie na deptaku. O tym, czy w ogóle zostanie przeniesiony, zdecydują mieszkańcy. (ap)



Żuźlowiec, przy akompaniamencie werbli wjechał na deptak motocyklem



Na gości uroczystości czekał tort, którego krojeniem zajął się sam Mistrz

# Rankingowi mistrzowie Polski

- Będąc na miejscu, często nie dostrzegamy, co osiągnęliśmy. Szybko przyzwyczajamy się do zmian, przestajemy je uważać za sukces. A tu nagle przychodzi ktoś z zewnątrz, w dodatku niezainteresowany naszymi sporami czy kampanią wyborczą i mówi: - Zrobiliście sporo dobrego, w porównaniu z innymi nawet bardzo dużo. I okazuje się, że jesteśmy najlepsi – zauważa prezydent Janusz Kubicki.

**- Dwa rankingi w dwóch ogólnopolskich gazetach: „Rzeczpospolitej” i „Gazecie Wyborczej”. I dwa razy pierwsze miejsce w Polsce. I to w dodatku w jednym terminie. Umówiliście się?**

Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry: - Nie umawialiśmy się (śmiech). Rzeczywiście moment jest niezły, bo wybory sprzyjają podsumowaniom. I dyskusji, co zrobiliśmy dobrze, co źle. A tu mamy bardzo dobrą ocenę z zewnątrz. Mnie bardzo cieszy nagroda „Rzeczpospolitej”, która w prestiżowym XIV Rankingu Samorządów uznała nas za najlepszych w Polsce. To olbrzymie wyróżnienie, zwłaszcza że wynik oparty jest nie na jakimś głosowaniu, lecz na twardych danych. Jest zatem bardzo obiektywny. Pierwsze miejsce w kraju to zasługa ciężkiej pracy i samorządu, i zielonogórczyków. Przecież razem tworzymy nasze miasto. Dziękuję wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

**- Taka ocena z zewnątrz jest potrzebna?**

- Niewątpliwie tak. Będąc na miejscu, często nie dostrzegamy, co osiągnęliśmy. Szybko przyzwyczajamy się do zmian, przestajemy je uważać za sukces, skupiamy się na tym, co uwiera. A tu nagle przychodzi ktoś z zewnątrz, w dodatku niezainteresowany naszymi sporami czy kampanią wyborczą i mówi: - Zrobiliście sporo dobrego, w porównaniu z innymi nawet bardzo dużo. I okazuje się, że jesteśmy najlepsi.

**- Teoretycznie recepta na bycie najlepszym liderem samorządowcem jest prosta - wystarczy dbać o jakość życia mieszkańców...**

- Tak podsumowała ranking pani Anna Cieślak-Wróblewska, dziennikarka „Rzeczpospolitej” i członek kapituły Rankingu Samorządów. Bardzo mi się to sformułowanie podoba. Zgadza się z nim. Trzeba dbać o jakość życia miesz-



Przewodniczący kapituły konkursu prof. Jerzy Buzek wręcza wyróżnienie prezydentowi Januszowi Kubickiemu

Fot. Materiały urzędu miasta

kańców. Stąd w rankingu wysoka ocena w kategorii „trwałość społeczna”, gdzie doceniono, że przeznaczamy olbrzymie środki na oświatę, rozwój przedszkoli czy darmowe przejazdy dla uczniów. Jako pierwsi w Polsce, ba, w Europie, będziemy mieli komunikację miejską opartą na elektrycznych autobusach. Bardzo dużo inwestujemy.

**- Jednak są głosy, że inwestycje są skumulowane z powodu roku wyborczego.**

- Trzy tygodnie temu pisaliście w „Łączniku”, że obecnie prowadzone w mieście inwestycje warte są ponad miliard złotych. Chodzi o innych inwestorów niż miasto. W środę firma eobuwie.pl rozpoczęła

budowę swojego centrum za minimum 100 mln zł. Kolejne firmy stawiają zakłady w Nowym Kisielinie. Wszyscy umówili się na wybory? Nie. Doprowadziliśmy do tego, że Zielona Góra stała się dobrym miejscem do życia i inwestowania. M.in. dzięki połączeniu znaleźliśmy się w kategorii miast, które bardziej się liczą.

Natomiast ilość miejskich inwestycji to wynik ciężkiej wieloletniej pracy. I prowadzonej polityki, że priorytetem są przedsięwzięcia, na które można znaleźć pieniądze na zewnątrz. Wkładamy swoją jedną złotówkę a z zewnątrz dostajemy kolejne cztery. Dzięki temu możemy zrobić cztery razy więcej. Trzeba wykorzystywać każdą okazję, nie oglądając się nawet na spiętrzenie ro-

bót, bo za rok czy dwa tych pieniędzy może już nie być. A obecne korki, które mnie też denerwują, jakoś przeżyjemy. Za kilka miesięcy o nich zapomnimy, ale dobre drogi zostaną. Zostaną nowe budynki. Zostaną odnowione parki i tereny zielone. Z korzyścią dla wszystkich zielonogórczyków. Patrząc z tej perspektywy, chwilowe narzekania nie mają znaczenia. Dzisiaj już nikt nie pamięta, że przez kilka miesięcy nie było łatwo przejechać ul. Bohaterów Westerplatte...

**- Przejdźmy do drugiego rankingu, „Gazety Wyborczej”, która uznała, że jesteśmy najbardziej ekologicznym dużym miastem w Polsce. Tutaj dane zbierali dziennikarze. „Wyborcza” rzadko pana chwali.**

- Nie jest tak dobrze, jak by wynikało z tego rankingu, ani nie jest tak źle, jak mówią moi przeciwnicy. Faktem jest, że mamy dużo lasów. Faktem jest, że stawiamy na ekologiczną komunikację miejską (elektryczne autobusy). Faktem jest, że na odnowę parków i terenów zielonych przeznaczaliśmy kilkadziesiąt milionów złotych. Nigdy nie było na to aż tyle pieniędzy. Mam jednak świadomość, że jeszcze bardzo dużo przed nami, bo powinniśmy się zająć np. Wzgórzami Piastowskimi. Jestem przekonany, że teraz łatwiej będzie na ten temat rozmawiać. Możemy już opierać się na przykładach i dyskutować, które rozwiązania są najlepsze i które się nam podobają. Tytułem przykładu:

podczas remontu pałacu w Starym Kisielinie, gdzie kiedyś było archiwum, odnowiliśmy również park. Ścieżki i droga dojazdowa nie są z kostki czy betonu. Zrobiono je tak, jak w Parku Mużakowskim. Można sprawdzić, pałac będzie otwarty w przyszłym tygodniu. Zapraszam w tę sobotę do Doliny Gęśnika. Koło kościoła otwieramy park linowy. Jestem pewien, że będzie to wielka atrakcja dla dzieci. Mamy tam długą na 290 m ścieżkę wśród koron drzew. Park jest dobrym przykładem - jak taką konstrukcję ustawić wśród drzew, by w dobrym stanie zachować otoczenie. Proszę, sprawdźcie!

**- Dziękuję.**

Tomasz Czyżniewski

## PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA - „GAZETA WYBORCZA”

### Ranking najbardziej ekologicznych miast

Dziennikarze „GW” zebrali dane z 21 największych miast. Okazało się, że miastem najbardziej eko jest Zielona Góra. Zielona Góra wypadła znakomicie, bo zdobyła 194 pkt., przy średniej wynoszącej 100 pkt. Drugi był Gdańsk - 179 pkt. Tylko dziewięć

miast było powyżej średniej.

W ocenie uwzględniono:

1. Powierzchnię parków i lasów.
2. Długość deptaków.
3. Jaki procent budżetu przeznaczany jest na tereny zielone.
4. Jaki procent budżetu przeznaczany jest na komunikację miejską.
5. Liczbę rowerów na mieszkańca.

6. Długość ścieżek rowerowych. Tak to komentowała ogólnopolska „GW”: - Pierwsze miejsce zdobyła lubuska Zielona Góra - która m.in. przeznaczają aż 3,38 proc. na zieleń (większość miast poniżej procentu), a także przoduje w liczbie rowerów miejskich na tysiąc mieszkańców. Drugą lokatę zdobył Gdańsk, trzecią - Warszawa.

## PONIEDZIAŁEK, 8 PAŹDZIERNIKA - „RZECZPOSPOLITA”

### Ranking najlepszych samorządów

Zasady oceny ustala kapituła pracująca pod przewodnictwem byłego premiera, prof. Jerzego Buzka. Zestawienie jest przygotowane w trzech kategoriach: miast na prawach powiatu, gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz gmin wiejskich. W rankingu

nie jest uwzględniane miasto stołeczne Warszawa, ze względu na jej inny ustrój prawny oraz jej wielkość. Organizatorzy oceniają gminy w czterech kategoriach: - trwałość ekonomiczno-finansowa, - trwałość społeczna, - trwałość środowiskowa, - jakość zarządzania.

Zsumowane punkty z wszystkich kategorii decydowały o miejscu w rankingu. Zielona Góra, na 100 możliwych, zdobyła 45,13 punktów. To pozwoliło na zajęcie pierwszego miejsca w kategorii miast na prawach powiatu. Najlepiej wypadliśmy w kategorii „trwałość społeczna”. Tu najlepszy wynik miał jedynie Sopot.

# Teraz idziemy do parku...

Szykujcie się mali i duzi. W Zielonej Górze od soboty będziemy mieli nową atrakcję dla rodzin. W Dolinie Gęśnika uruchomione zostaną Gęsie Tarasy, czyli park linowy. 290 metrów trasy na wiszących pomostach. Idziemy kilka metrów nad ziemią w koronach drzew, pod nogami płynie strumyk.



Trasa wiedzie zawieszonymi wysoko nad ziemią pomostami. W sumie ma 290 m długości.

Fot. Dariusz Biczyski

Gęsie Tarasy? To pomysł jednego z uczniów pobliskiego Zespołu Edukacyjnego nr 9 działającego na os. Zastalowski. - Poprosiłem uczniów, by zaproponowali nazwę. W konkursie wzięło udział kilkaset dzieciaków. Komisja konkursowa wybrała Gęsie Tarasy, od płynącego tutaj strumienia Gęśnik - tłumaczy radny Filip Gryko, który z własnej

kieszeni ufundował nagrodę, rower górski. - Konkurs rozstrzygnięty, teraz już mogę powiedzieć: w sobotę zapraszam na Gęsie Tarasy! Będzie sporo dobrej zabawy.

Przypomnijmy: park linowy znajduje się nieopodal kościoła, obok orlika przy ul. Źródlanej. Zaparkować można na parkingu koło kościoła. Chodzimy kilka metrów nad ziemią po

kładkach zawieszonych na linach pomiędzy wielkimi słupami. Wejście i wyjście znajduje się koło boiska. Później mamy do pokonania 290 metrów trasy pomiędzy koronami drzew. Wyznaczono ją tak, że przechodzimy nad Gęśnikiem, by po kilkudziesięciu metrach ponownie wrócić na drugą stronę strumienia. Na koniec możemy jeszcze zjechać rynną.

- Zmieści się w niej nawet dorosły mężczyzna - śmieje się prezydent Janusz Kubicki, który w zeszłym tygodniu przetestował Gęsie Tarasy. - To będzie miejsce do świetnej zabawy. Przy okazji można pospacerować po okolicy, skorzystać z różnych atrakcji.

Park linowy jest bezobsługowy, czyli tak zabezpie-

czony siatkami, żeby nikt nie trzeba było przypinać do linek bezpieczeństwa. Każdy może tutaj chodzić. Za darmo. Jednorazowo może w nim przebywać 150 osób.

Jednak, w sobotę, organizatorzy spodziewają się większej liczby młodych zielonogórczyków. Dlatego pracownicy MOSiR-u będą pilnować porządku na trasie

i tak kierować ruchem, by na pomostach nie było za dużo ludzi.

- Liczymy się z tym, że do wejścia może być kolejka, dlatego od 12.00 do 16.00 będą dodatkowe atrakcje: fotobudka, olbrzymie dmuchańce oraz czynne będą urządzenia na pobliskim placu zabaw - dodaje F. Gryko. - Nikt się nie będzie nudził. Zapraszamy. (tc)



Pierwsze testowanie. Sprawdzając trasę, prezydent zmagął się z kulami, biegł po przeszkodach, na koniec zjechał rurą, nie wypuszczając z dłoni telefonu.

Fot. Piotr Jędzura

# nowego parku linowego

## JAK DOJECHAĆ?

Obok prezentujemy plan sytuacyjny sobotniego pikniku. Jeżeli ktoś przyjedzie samochodem, najlepiej zaparkować na parkingu przed kościołem. Zalecamy dojazd od strony ul. Batorego. Można też przyjechać od strony ul. Sulechowskiej, ale wtedy musimy pokonać całą ul. Źródlaną z licznymi spowalniaczami. W najlepszej sytuacji są mieszkańcy os. Zastawskiego, którzy do Doliny Gęśnika mogą przyjść pieszo.



Fot. Dariusz Biczyski

## DODATKOWE ATRAKCJE

Otwarcie parku linowego zaplanowano w sobotę, 13 października, godz. 12.00. Piknik potrwa do 16.00.

W programie:

- darmowy park linowy dla wszystkich
- atrakcje dla dzieci
- fotobudka
- dmuchańce
- namiot ZGranej Rodziny
- drobny poczęstunek.

**UWAGA!** Zakończenie pikniku nie oznacza, że park linowy zostanie zamknięty. Będzie dalej funkcjonował, nawet do godz. 18.30. Podobnie będzie w niedzielę, kiedy ruchem nadal będą kierować pracownicy MOSiR-u.

W tygodniu, kiedy ruch będzie mniejszy, prawdopodobnie nie będą potrzebni. Na noc trasa będzie zamykana. Zaraz po zamknięciu i tuż przed otwarciem park linowy będzie kontrolowany, trzeba sprawdzić, czy wszystkie elementy są w odpowiednim stanie.

## PLAN SYTUACYJNY PIKNIKU



# eobuwie.pl buduje giganta

Spółka eobuwie.pl dzięki sprzedaży butów za pośrednictwem internetu wyrosła na europejską potęgę. W środę szefowie firmy wmurowali kamień węgielny w fundamenty olbrzymiego kompleksu logistycznego. Będzie tu pracowało ponad tysiąc osób.

Internetowy sklep eobuwie.pl odwiedza miesięcznie ponad milion klientów. Sklep był wielokrotnie nagradzany tytułem najlepszego w polskiej branży obuwniczej. A jednak jeszcze nie tak dawno wiele zielonogórzanek ze zdziwieniem odbierało komunikat, że ich ulubiony sklep obuwniczy to internetowa wizytówka firmy, która swoją siedzibę ma w Zielonej Górze.

Wpływ na początkowo małą rozpoznawalność firmy miała polityka wizerunkowa spółki, która bardziej skupiała się na promocji nazwy swej internetowej platformy handlowej niż samej siebie. O eobuwie.pl zrobiło się naprawdę głośno dopiero w 2015 r., gdy praktycznie przez wszystkie polskie media przetoczyła się informacja o biznesowym sojuszu zawartym przez zielonogórskie eobuwie.pl z gigantem obuwniczym, spółką CCC. Ta ostatnia za ok. 130 mln zł zakupiła 75 proc. akcji zielonogórskiej spółki.

Za rynkowym sukcesem eobuwie.pl stoi Marcin Grzymkowski, zaledwie 31-letni w momencie aliansu z dolnośląską spółką CCC. Autor spektakularnego sukcesu zielonogórskiej firmy pozostał na jej czele.

- Mielismy przemyślaną strategię rozwoju firmy. Nowy partner biznesowy



Prezes Marcin Grzymkowski wkłada wydanie „Gazety Lubuskiej”, akt erekcyjny oraz drobne monety do tuby  
Fot. Piotr Jędzura



W pierwszej kolejności powstanie hala magazynowa o wysokości 12 m z trzykondygnacyjnym biurowcem  
Fot. Materiały firmy W.P.I.P

zaakceptował nasze plany. Stąd inwestycja w kompleks magazynowo-logistyczny w Nowym Kisielinie - lakonicznie tłumaczył nam szef eobuwie.pl.

Prezes M. Grzymkowski już w sierpniu br. ogłosił, że będzie to ogromne centrum o docelowej powierzchni nawet 150 tys. mkw. W pierwszej kolejności powstanie hala magazynowa o wysokości 12 m z trzykondygnacyjnym biurowcem. Całość będzie liczyła ok. 40 tys. mkw. Autorem projektu budowlanego oraz generalnym wykonawcą tego pierwszego etapu inwestycji jest poznańska spółka W.P.I.P. Koniec realizacji pierwszego etapu zielonogórskiej inwestycji eobuwie.pl zaplanowano na drugą połowę 2019 r.

W ostatnią środę szefowie eobuwie.pl oraz W.P.I.P. dokonali symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty nowego obiektu zielonogórskiej spółki.

- To dla nas bardzo ważny moment. Rozpoczynamy inwestycję, która będzie milowym krokiem w rozwoju eobuwie.pl. Zainstalujemy tu najnowocześniejsze technologie, w tym autonomiczne automaty, część maszyn została zaprojektowana specjalnie pod nasze potrzeby. Po skończeniu pierwszego etapu budowy, będziemy

zatrudniać ponad tysiąc osób. Dziękuję urzędowi miasta za pomoc. Dziękuję moim bliskim oraz współpracownikom i załodze - dziękował szef zielonogórskiej spółki.

W równie podniosłym nastroju przemówił prezydent Janusz Kubicki: - Rozpiera mnie dumą, bo zielonogórskie eobuwie.pl to bardzo udana realizacja amerykańskiego snu o sukcesie: od małej firmy do gospodarczego kolosa, gratuluje.

Przemówienia gości uroczystości za tło miały warkot maszyn budowlanych. Z ich obecności tłumaczył się prezes W.P.I.P, Dariusz Stasiak: - Za nami trwają prace przy makroniwelacji powierzchni działki. Nasz następny krok to budowa hali z 32 dawkami załadowniczymi, to w nich będą realizowane procesy magazynowania i dystrybucji towarów.

Zielonogórska spółka oferuje ponad 500 marek i ponad 50 tys. modeli butów, torebek i akcesoriów. Jest aktywna na 14 europejskich rynkach. Poznańska firma W.P.I.P. zbudowała i zmodernizowała ponad 300 obiektów gospodarczych o łącznej powierzchni ponad 1 mln mkw. Wśród nich: zakłady produkcyjne, magazyny, centra dystrybucyjne, handlowe, laboratoria, budynki biurowe.

(pm)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA JANUSZ KUBICKI ZAPRASZA



JUBILEUSZOWY  
KONCERT

Warto Jest Pomagać

STECZKOWSKA

SZPAK

WILK

KOSIARKIEWICZ & HALO

Grzegorz Hryniowicz 17.10.2018

GODZ. 19.00

bilety dostępne na [abilet.pl](http://abilet.pl)

LUBUSKI TEATR

[www.wartojestpomagac.pl](http://www.wartojestpomagac.pl)



# Caritas pomaga wyjść z bezdomności

Remont dobiega końca, jeszcze sprzątanie i ustawianie mebli, by na piątek wszystko było gotowe. Rąk do pomocy nie brakuje, bo mieszkańcy ośrodka aktywnie uczestniczą we wszystkich pracach. Wspólnymi siłami udało się stworzyć schronisko aktywizujące dla mężczyzn.

Ośrodek Caritas przy ul. Jana z Kolna działa nieoficjalnie od lutego. Od tego czasu przez jego mury przewinęło się około 50 osób. Tych, które są tu od początku, jest sześciu. - To pokazuje, jak ci mężczyźni walczą sami ze sobą, ze swoim nałogiem, swoją słabością. To nie jest proste - przyznaje ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Głównym celem schroniska aktywizującego dla mężczyzn jest pomoc w wychodzeniu z bezdomności. Nie jest to kolejna noclegownia czy przytulisko. Ma być to dom, dzięki któremu podopieczni znów rozpoczną normalne życie. Wyjdą z nałogów, przejdą terapię, nauczą się funkcjonować w codziennych realiach.

- Próbuje wyciągać ludzi z pustostanów, noclegowni, z ulicy. Często są to osoby bezdomne, które nie mają pomysłu na życie. Chcemy im pokazać, że jeszcze nic nie jest stracone - opowiada ks. Podfigórny. - Podstawową zasadą tego programu jest trzeźwość. Jeśli ktoś tę regułę złamie, musi



- Oficjalne otwarcie ośrodka w piątek, 12 października - mówią ks. Stanisław Podfigórny i mieszkaniec ośrodka Waldemar Kowal

Fot. Paweł Nowak

opuścić schronisko, ale po trzech miesiącach może starać się o powrót. Podczas terapii mężczyźni biorą udział w szkoleniach w Centrum Integracji Społecznej. Zdoby-

wają nowe sprawności i kursy. Niektórzy po ich ukończeniu podejmują pracę zawodową. Mieszkańcy podpisują kontrakt, akceptując zasady zapisane w regulaminie

domu, po trzech latach mają obowiązek się usamodzielniać. Myślimy o tym, żeby odkładali na nowy start, żeby mogli wynająć mieszkanie, założyć rodzinę.

W schronisku pracują trzy osoby: kierownik, psychoterapeuta i wychowawca. Zapewniona jest stała opieka psychologa oraz pomoc duchowa księdza. Obecnie

w schronisku mieszka 18 osób. Choć żyją we wspólnocie, mogą liczyć na odrobinę prywatności. Każdy ma swoje łóżko, stolik nocny czy szafkę. Do południa, niektórzy gotują posiłki, wykonują prace porządkowe wokół domu, inni idą do pracy. Popołudnia spędzają razem, najczęściej biorąc udział w zajęciach przygotowanych przez terapeutów. W wolnym czasie chętnie angażują się w działania charytatywne organizowane przez Caritas. - Podopieczni są objęci dobrą opieką, dostają wszelkie narzędzia do tego, żeby z wyjść z bezdomności - zapewnia ks. Podfigórny.

- Schronisko aktywizujące dla mężczyzn powstało dzięki środkom zielonogórskiego urzędu miasta, Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Caritas Polska oraz z indywidualnych darowizn darczyńców Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Za co serdecznie dziękujemy - dodaje ks. Podfigórny.

Oficjalne otwarcie ośrodka zaplanowane jest na dziś, piątek, 12 października.

(ap)

## Klub Zielona Razem ma pomysł na in vitro

- Z moich rozmów z lekarzami wynika, że problem z brakiem finansowania zabiegów in vitro dotyczy około kilkunastu zielonogórskich par. Potrzeba dla nich ok. 120 tys. zł. Mamy pomysł jak zdobyć te pieniądze - zapowiedział radny Andrzej Brachmański.

A. Brachmański zaprosił dziennikarzy tylko w jednej sprawie.

- Z porządku obrad rady miasta wycofaliśmy dwa projekty dotyczące in vitro. Jeden firmowany przez To-

masza Nesterowicza, jedynego radnego SLD w radzie, i drugi - przygotowany przez klub PO. Oba, choć z różnych powodów, nie miały żadnej szansy na zdobycie niezbędnej liczby głosów - wyjaśniał radny Brachmański z klubu Zielona Razem.

Tu radny zaczął tłumaczyć układ głosów w radzie, wskazując na definitywny brak poparcia dla in vitro ze strony klubu PiS oraz na ułomności projektów zgłoszonych przez SLD i PO.

- Od początku zwracałem uwagę T. Nesterowiczowi, że jego projekt ma poważne wady, że jeśli chce zdobyć poparcie innych radnych, to musi popracować nad tym projektem. Propozycja PO była zaś tak skonstruowana, że w praktyce zamiast otwierać drogę do in vitro, zamknęłaby ją skutecznie - ocenił radny A. Brachmański.

Według niego, są dwa wyjścia. To najprostsze sprowadza się do przekazania pieniędzy z tzw. kie-

szonkowego radnych do kasy wojewódzkiego programu wspomagania in vitro, potocznie nazywanego programem marszałkowskim. Dwaj radni: Andrzej Brachmański i Andrzej Bocheński już wcześniej zadeklarowali, iż są gotowi przekazać na to środki z pieniędzy, które mają do swej dyspozycji.

- Z moich rozmów z lekarzami wynika, że problem dotyczy około kilkunastu zielonogórskich par. Potrze-

ba dla nich ok. 120 tys. zł. Jesteśmy gotowi zgromadzić tę sumę tuż po wyborach - zapowiedział gospodarz konferencji.

Wtórował mu Filip Gryko, szef klubu Zielona Razem: - Mamy też plan „B”. Jeśli z jakichś powodów nasza propozycja z przekazaniem „kieszonkowego” radnych nie będzie mogła być zrealizowana, proponujemy, aby kluby, które zasiadają w nowej radzie, usiadły tuż po wyborach przy jednym sto-

le i wypracowały wspólny projekt miejskiego in vitro. Do tego czasu powinniśmy ten temat wyłączyć z wyborczej debaty, nie wypadła bowiem, aby z nieszczęścia ludzkiego czynić pretekst do politycznej rywalizacji.

Zeszłotygodniową konferencję prasową radnego A. Brachmańskiego próbowali zakłócić kandydaci na miejskich radnych z list wyborczych SLD, często gęsto wygłaszając własne komentarze i opinie. (pm)

### W ZIELONEJ GÓRZE

## Seniorzy rozpoczęli rok akademicki

Społeczność Uniwersytetu Trzeciego Wieku liczy blisko tysiąc osób. Co roku do ich grona dołącza ponad stu słuchaczy. - Osoby, które do nas przychodzą, wnoszą nowe pomysły - opowiada Zofia Banaszak, rektor.

- Największą popularnością cieszą się zajęcia dotyczące aktywności fizycznej, rehabilitacji, nauki języków, a także warsztaty fotograficzne, plastyczne oraz zespoły taneczne. I oczywiście wykłady, jak przystało



Podczas inauguracji uniwersytet otrzymał sztandar. To nagroda za zasługi UTW dla Zielonej Góry.

Fot. Paweł Nowak

na uniwersytet - kontynuuje Z. Banaszak. Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku już od 27 lat dba o akademickie kształcenie seniorów. Co roku przygotowuje dla swoich słuchaczy szereg zajęć i warsztatów, które mają aktywizować seniorów. Wybór zagadnień i tematów szkoleń jest ogromny. - Chodzę na basen i gimnastykę. Dodatkowo na zajęcia fotograficzne i językowe. A do wyboru jest m.in. angielski, niemiecki i francuski - wylicza Helena Haczekowska, słuchaczka UTW.

- Każdy z nas miał marzenia, które odkładał na później. Na emeryturze mamy więcej czasu, więc teraz możemy realizować

się w różnych dziedzinach. Jesteśmy bardziej aktywni, dajemy nam to ogromne chęci do życia - opowiada Alicja Szpakowska-Balewska, słuchaczka UTW. Podczas uroczystej inauguracji uniwersytet otrzymał też wyjątkowe wyróżnienie. Prezydent Janusz Kubicki przekazał na ręce prezes Zofii Banaszak sztandar. To nagroda za zasługi UTW dla Zielonej Góry. Z tej okazji zebrani goście mogli posłuchać wykładu prof. dr hab. Wojciecha Strzyżewskiego, pt. „Chorągiew, flaga, sztandar”. Nad oprawą muzyczną uroczystości czuwał chór Moderato pod dyktando Bernarda Grupy, złożony, oczywiście, ze słuchaczy UTW. (ap)

Znany zielonogórski fotograf Dariusz Biczynski dniami i nocami wędrował po mieście, szukając najlepszych ujęć. W niektóre miejsca wracał po kilkanaście razy, by zrobić odpowiednie ujęcie. Dzisiaj prezentujemy efekty jego wieczornych i nocnych eskapad. Czy wyobrażaliście sobie, że stara studzienka kanalizacyjna może zmienić nasze patrzenie na ratusz?



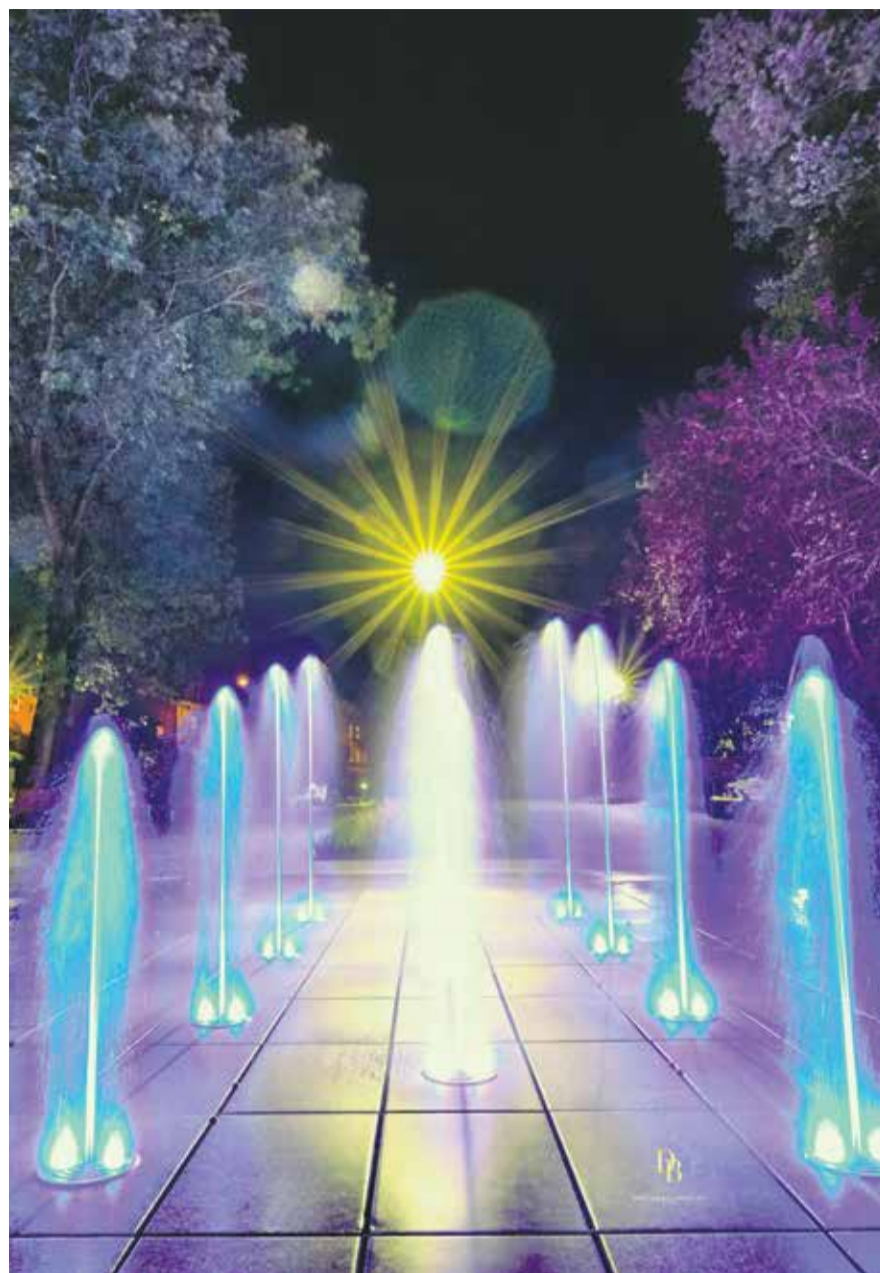
# Biczynskiego Zie







Prezentowane nocne zdjęcia to fragment albumu o Zielonej Górze wydane przez miasto z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. To wydawnictwo trafi do magistratu w przyszłym tygodniu. Zawiera kilkadziesiąt zdjęć zrobionych w różnych miejscach o różnych porach dnia.



# łona Góra nocą



## Z ŻYCIA MIASTA &gt;&gt;&gt;



W minioną sobotę, ulicami Zielonej Góry przejechała Nocna Masa Krytyczna. Peleton miłośników dwóch kółek poprowadził Robert Górski, szef Stowarzyszenia Rowerem do Przodu. Metą był plac w pobliżu kładki pieszo-rowerowej nad ul. Sikorskiego. Tam odbył się koncert Kasi Cerekwickiej oraz pokaz fajerwerków. Wszystko z okazji oddania do użytku kolejnego fragmentu rowerostrady Zielona Strzała. Zdjęcia Piotr Jędzura

# OTWARTA DEBATA PREZYDENCCKA



15 października 2018 r. 17.00

Zielona Góra - Planetarium Wenus



ZIELONA GÓRA



TWÓJ GŁOS  
TWÓJ WYBÓR

## Kolejny odcinek drogi dla cyklistów

Rozpoczyna się budowa ścieżki rowerowej w Zawadzie, przy ul. Zielonogórskiej. Rowerzyści będą mogli pojechać nowym fragmentem w maju 2019 roku.

Miasto sukcesywnie dba o rozwój rowerowej infrastruktury. Teraz przyszedł czas na łatanie białych plam na mapie ścieżek rowerowych. To fragmenty, które z różnych przyczyn nie mogły być wybudowane wcześniej. Przeszkodą były np. kwestie własności terenu. W czwartek prezydent Janusz Kubicki podpisał kolejną umowę z pełnomocnikiem firmy BUD-DRÓG, która będzie odpowiedzialna za wybudowanie właśnie takiego fragmentu drogi dla jednośladów w Zawadzie, przy ul. Zielonogórskiej.

- Wierzę, że sieć dróg rowerowych będzie coraz gęstsza i coraz więcej mieszkańców Zielonej Góry zdecyduje się przesiąść na jednoślady. Dzięki temu na ulicach będzie mniej samochodów, a my będziemy zdrowsi - przyznał J. Kubicki. - Obecnie trwają prace

przygotawcze. Musimy zająć się jeszcze sprawami związanymi z geodezją. Przygotowujemy też zmianę organizacji ruchu. Największe natężenie prac planuję na okres jesienno-zimowy - zapowiedział Marcin Kwapiszewski, pełnomocnik firmy BUD-DRÓG.

Droga dla rowerów będzie miała około 770 m. Oprócz wybudowania samej ścieżki, zostanie wykonany szereg innych prac, takich jak poszerzenie jezdni, budowa ciągu pieszo-rowerowego, remont istniejących zjazdów, przebudowa chodników, posadzenie drzew i rekultywacja istniejących terenów zielonych. Całość inwestycji będzie kosztować ponad 1,5 mln złotych. Ścieżka zostanie wykonana z kostki brukowej. Rowerzyści nowym fragmentem drogi pojadą w maju 2019 roku. (ap)

### W ZIELONEJ GÓRZE

#### Rowerowa mapa miasta

**Szykuje się nie lada gratka dla miłośników dwóch kółek. Do drukarni trafiła rowerowa mapa Zielonej Góry przygotowana przez załogę Polsko-Niemieckiego Centrum Promocji i Informacji Turystycznej oraz przez członków Stowarzyszenia Rowerem do Przodu.**

Wydawcą najnowszej mapy rowerowej jest zielonogórski urząd miasta. Nakład zaplanowano bardzo duży, bo aż 10 tys. egzemplarzy.

- Mapy opuszczą drukarnię najpóźniej pod koniec przyszłego tygodnia. Będą dostępne m.in. w ratuszu,

w siedzibie informacji turystycznej - zapowiada Hubert Małyszczuk, szef centrum promocji i informacji turystycznej.

Co bardzo ważne, najnowsza mapa będzie się składała z dwóch części.

- Na tej pierwszej zamieścimy ścieżki rowerowe przebiegające przez teren dzielnicy Nowe Miasto, łącznie z duktami leśnymi, które się nadają na trasy rowerowe. Druga część mapy obejmować będzie centralną część miasta - wyjaśnia H. Małyszczuk.

Rowerowa mapa Zielonej Góry pokaże nam wszystkie miejskie trasy rowerowe, łącznie z tymi, których budowa zostanie ukończona w najbliższych miesiącach.

Rowerowe wydawnictwo będzie bezpłatne. (pm)

# Pałac cały w rododendronach

Baron i hrabia von Stosch oczy przetarliby ze zdumienia na widok ich dawnego dworu, który 180 lat po powstaniu odzyskał XIX-wieczny sznyt i blask. 20 października w Starym Kisielinie kultura wróci na salony.

Nie minął rok od podpisania umowy z Zakładem Remontowo-Budowlanym z Kopanicy na remont i przebudowę rodowej siedziby von Stoschów, a niewielki pałac w Starym Kisielinie, z przylegającym do niego parkiem, są jak nowe. A właściwie, jak dawno, dawno temu...

Prace toczyły się pod okiem konserwatora zabytków, więc nie było lekko... Każde pałacowe okno było oglądane z osobna: kilkanaście wymieniono, pozostałe odrestaurowano. Wyremontowany dach, nowe drewniane konstrukcje dachowe i wzmocnione belki stropowe posłużą całe lata. By uzyskać dawny kolor elewacji specjaliści robili badania stratygraficzne tynku. W efekcie dwie części pałacu zyskały ciemniejszy i jaśniejszy odcień, zaakceptowany przez konserwatora - relacjonuje Andrzej Rakowski, inspektor nadzoru budowlanego.

Chodziło o ich historyczne odróżnienie. Układ pałacowych budynków tworzy literę T. Mniejszy powstał 180 lat temu, 60 lat później dwór został rozbudowany - wyjaśnia Daria Landzwojczak-Sobiech, kierownik filii Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, którym jest dziś obiekt w Starym Kisielinie.

W latach 1837-1838 Carl Ludwig baron von Stosch postawił w Starym Kisielinie piętrowy dwór kryty dwuspadowym dachem, który w latach 1896-1897 Felix Georg hrabia von Stosch znacznie rozbudował. Po drugiej wojnie światowej na salonach stacjonowały wojska radzieckie, potem gospodarował PGR, była szkoła i przedszkole, w końcu przez ponad pół wieku miało tu



Rodowa siedziba von Stoschów w Starym Kisielinie odmłodziła o ponad 100 lat! By uzyskać dawny kolor elewacji pałacu, specjaliści robili badania stratygraficzne tynku

Fot. Piotr Jędzura

swą siedzibę Wojewódzkie Archiwum Państwowe. Po jego wyprowadzce, w 2014 r., losy historycznego i więcej pustką obiektu wisiły na włosku. Starosta próbował go sprzedać (czas przed połączeniem miasta z gminą), wójt nie chciał kupić, a sołtys i mieszkańcy Starego Kisielina stoczyli, wydawałoby się, nierówną batalię o jego odzyskanie.

Jedna z pań obiecała nawet, że ze szczęścia zatańczy ze mną pierwszy taniec, jak tylko wyremontują pałac - mówił tuż przed rozpoczynającym się remontem Mariusz Rosik, jego największy orędownik, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Kisielina i miejski radny. - Marzenia się spełniają, trzeba tylko cierpliwie i uparcie dążyć do ich realizacji. Ale, choć

## Pałac w Starym Kisielinie otwiera podwoje

Na uroczyste otwarcie filii Zielonogórskiego Ośrodka Kultury w Starym Kisielinie zielonogórczan zapraszają: prezydent Zielonej Góry, Rada Sołecka Starego Kisielina oraz dyrektor ZOK.

Program:

● 16.00 - uroczyste otwarcie filii ZOK w Starym Kisielinie przy ul. Pionierów Lubuskich 53. W części artystycznej wystąpią: zespół muzyczny „Stokrotki” z SP nr 27, duet Dorota i Tomasz Maciejewscy oraz zespół śpiewaczy „Boloro” ze Starego Kisielina, a także Kabaret Made in China.

● 20.00-24.00 - wieczorek taneczny z DJ Bamse

Do wstępu na wieczorek upoważnia bilet-cegiełka w cenie 60 zł dla jednej osoby. Więcej informacji pod nr. tel. 695 994 390. Dochód ze sprzedaży cegiełek przekazany zostanie poszkodowanym w pożarze w Nowym Kisielinie.

mieszkańcy na ten remont przeznaczyci swoje pieniądze z Funduszu Integracyjnego, bez wsparcia prezydenta nie odzyskalibyśmy pałacu. Winni mu jesteśmy podziękowania - mówi

w przededniu oddania obiektu do użytku.

Remont pałacu kosztował ponad 5 mln zł. Pieniądze na inwestycję pochodziły z czterech źródeł: Unii Europejskiej, budżetu miasta,

z Funduszu Integracyjnego i środków własnych ZOK. Dzięki okrągłej sumce poza elewacją, dachem, stolarką okienną i sztukaterią, odrestaurowano zabytkowy sufit i salę kominkową, wykonano posadzkę, bo stara przegniła, i żyrandole na wzór dawnych, przywrócono starą werandę, w wiekowym pałacu powstała też sala widowiskowa ze sceną wykutą w ścianie... Tuż przed wielkim otwarciem artyści kończyli mazerunek na drzwiach, z każdym pociągnięciem pędzla pojawiały się na nich kolejne drewniane słoje, jak prawdziwe. Odrestaurowany obiekt zyskał klimatyzację, systemy odwadniające i odgrzybiające. Na zagospodarowanym, na razie, parterze - jak przystało na filię ZOK, w którą przemienił się dwór von Stoschów - jest teraz zaplecze kuchenne, pomieszczenie komputerowe na pięć stanowisk, miejsce na bibliotekę, czystelnię, biura, toalety.

W nowej bibliotece już stoją regały, aż 150 krzeseł i sofy czekają na odpakowanie - mówi D. Landzwojczak-Sobiech.

Działalność filii będzie się opierała na współpracy z sołectwem, stowarzyszeniami i mieszkańcami Starego Kisielina, bo to oni pierwsi walczyli o to miejsce. Natomiast jako ZOK chcemy tu, pod chmurką, organizować plenery rzeźbiarskie i parkowe bale - zapowiada Agata Miedzińska, dyrektor ZOK, bo przed pałacem z chaszczy nareszcie wyłonił się park.

Ten pałac i park to teraz nasza zielonogórska perełka - mówi Tomasz Sroczyński, wiceprzewodniczący rady miasta.

Pałacowy park stanowi ewenement. Drzewa igla-

ste z liściastymi tworzą tu mieniącą się kolorami kompozycję, tym bardziej widoczną, im bliżej złotej polskiej jesieni. Wśród drzew umieszczono dyskretną iluminację, ścieżki delikatnie oświetlono, zamontowano monitoring.

I teraz mamy tu ścieżki, jak przed zamkiem w Łańcucie - śmieje się kierowniczka filii. Chodzi o zastosowaną nawierzchnię typu hanse-grand, kruszywo szlachetne z dodatkiem glinków. Jej wykonawca, firma Remgips 2 z Jaworzna, zapewnia: - Nie ma tu ani grama betonu, nie ma też betonowych krawężników, na które nie było tu zgody. Pod świeżo posadzoną trawą teren jest uzbrojony geokratą z podbudową. Można tu więc bez obaw organizować imprezy plenerowe.

Autorką projektu renowacji 1,5-hektarowego parku jest Agnieszka Kochańska, architekt krajoznawcy.

Nie znamy autora dawnego parku, jednak projekt renowacji przygotowała na podstawie archiwalnych materiałów. W parku zostało nasadzonych 1000 roślin. Najwięcej jest hortensji i rododendronów. W pełnej krasie zobaczymy je w przyszłym roku - mówi

Tymczasem już za tydzień, w sobotę, 20 bm., pałac i park oficjalnie otworzą swoje podwoje. Po uroczystym przywitaniu gości, oglądaniu przez zielonogórczan pałacowych pomieszczeń i części artystycznej, organizatorzy zapowiadają potańcówkę do północy.

Obiecałem, to zatańczę - mówi M. Rosik, który nareszcie będzie mógł zaprosić do tańca mieszkankę Starego Kisielina, z utęsknieniem wyczekującą pałacu jak z bajki. (el)



- W parku będziemy organizować plenery rzeźbiarskie i bale - zapowiadają Agata Miedzińska i Daria Landzwojczak-Sobiech



Scena w pałacowej sali widowiskowej została wykuta w ścianie. Oj, będzie się tu działo!

Zdjęcia Tomasz Czyżniewski

## W JELENIOWIE

## Bezpieczna droga do pracy i szkoły

O budowę tego chodnika mieszkańcy Jeleniowa zabiegali od lat. Tak naprawdę pierwsza realna szansa na realizację inwestycji pojawiła się po połączeniu miasta z gminą i od razu została wykorzystana. Koszt tego zadania to 780 tys. zł. Pieniądze pochodziły z Funduszu Integracyjnego. Teraz piesi już bez obaw mogą poruszać się po Jeleniowie, gdzie codziennie przejeżdża nawet 100 ciężarówek z drewnem.

(H)



Fot. Ewa Jagiełowicz

# W Jeleniowie zmieniło się życie

- Kiedyś było tak, że młodzi ludzie, gdy tylko mogli się usamodzielnic, od razu się stąd wyprowadzali. Teraz zostają na miejscu – mówi Wojciech Bortnowski, sołtys Jeleniowa.

**- Jeleniów to jedno z najbardziej oddalonych od centrum sołectw Zielonej Góry. Mieszkańcy odczuli połączenie miasta z gminą?**

Wojciech Bortnowski, sołtys Jeleniowa: - Może to pana zdziwi, ale odczuli! I to bardzo. Na szczęście w pozytywnym znaczeniu tych słów. Dzięki połączeniu sporo się u nas zmieniło na dobre. Dostaliśmy do wydania ponad 2 mln zł. Już pewnie nigdy w historii nie zdarzy się, że nasza mała społeczność będzie mogła decydować o wydaniu takich pieniędzy.

**- A ilu mieszkańców żyje w Jeleniowie?**

- Około 190 osób. Kiedyś było tak, że młodzi ludzie, jak tylko mogli się usamodzielnic, to od razu się stąd wyprowadzali. Teraz zostają na miejscu. Zakładają rodziny, budują domy. Jest sporo przedstawicieli pokolenia 30+. To oni będą decydować o przyszłości Jeleniowa, bo to już moja ostatnia



**- Najważniejsza inwestycja to chodnik wzdłuż głównej drogi. Może mieszkańcy „starej” Zielonej Góry powiedzieliby, że to tylko chodnik, ale dla nas to aż chodnik – mówi Wojciech Bortnowski.**

Fot. Ewa Jagiełowicz

kadencja na stanowisku sołtysa.

**- Co udało się zrobić w sołectwie dzięki pieniądzą z tzw. bonusu?**

- Najważniejsza inwestycja to chodnik wzdłuż głównej drogi. Może mieszkańcy „starej” Zielonej Góry powiedzieliby, że to tylko chodnik, ale dla nas to aż chodnik. Jego budowa zmieniła nasze codzienne

życie. W Jeleniowie jest zakład Stelmetu. Do fabryki codziennie jeździ nawet 100 ciężarówek z drewnem. Chodzenie poboczem tej drogi do najprzyjemniejszych nie należało.

**- Dlaczego zwlekaliście z budową chodnika aż do połączenia miasta z gminą?**

- Nie było skąd wziąć takich pieniędzy. Chodnik

kosztował 781 tys. zł. Dzięki niemu wiele problemów poszło w niepamięć. Jest oczywiście bezpieczniej. Proszę sobie wyobrazić, jak w zimowe poranki dzieci chodziły tędy na przystanek autobusowy. To była tragedia. Ale powiem panu coś jeszcze. Ci, którzy mają posesje wzdłuż nowego chodnika, zaczęli remontować swoje ogrodzenia i częściej porządkować podwórka.

**- Pewnie w sprawie tej inwestycji wszyscy mieszkańcy byli zgodni?**

- Raczej tak. Chociaż toczyły się dyskusje, bo część ludzi musiała oddać skrawek ziemi pod tę inwestycję. Jednak nie było większych problemów, bo każdy dostał rekompensatę. Chciałem jeszcze dodać, że jesteśmy zadowoleni z autobusów MZK. Mamy 11 kursów dziennie.

**- Co takiego powstaje przy tzw. starej szkole?**

- To będzie nasze centrum rekreacyjno-kulturalne. Dzięki niemu zyskamy miejsce na spotkania z mieszkańcami, imprezy integracyjne - np. opłatek, czy Dzień Dziecka. Nowy obiekt powinien być oddany do użytku do końca listopada. Mamy zapewnienie, że firma, która prowadzi prace, to solidny wykonawca i raczej nie zdarzają się mu wpadki z terminami.

**- Dziękuję.**

Łukasz Łukaszewski

## TO JUŻ ZROBIONO

## ● Inwestycje drogowe

Budowa chodnika wzdłuż głównej drogi, to najważniejsza inwestycja dla mieszkańców sołectwa. Kosztowała 781 tys. zł. Dzięki niej poprawiło się bezpieczeństwo i codzienne życie w Jeleniowie. Pierwotnie chodnik miał powstać również wzdłuż drogi bocznej, która prowadzi do Stelmetu. Fachowcy stwierdzili, że w tym miejscu nie jest to możliwe z różnych względów technicznych. Jednak nawierzchnia została utwardzona. Wzdłuż drogi powstał rów, który ma odbierać deszczówkę. Dodatkowo, kilka dni temu rów został zabezpieczony słupkami. Wcześniej nie było takich planów, ale mieszkańcy sami zgłaszali taką potrzebę. Przy części dróg wewnętrznych w Jeleniowie powstało także oświetlenie. Koszt tych prac to ponad 40 tys. zł.

## ● Centrum rekreacyjno-kulturalne

Budynek jest prawie gotowy. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 1,5 mln zł. Niestety, już dziś wiadomo, że na razie zabraknie pieniędzy na wybudowanie wielofunkcyjnego boiska do gry w piłkę nożną i koszykówkę. Miejsce pod obiekty jest jednak zabezpieczone, więc z czasem trzeba będzie poszukać na ten cel środków.

## ● Fundusz sołecki

Za te pieniądze, w Jeleniowie, również zrobiono spore zakupy. Głównie jest to sprzęt niezbędny do organizacji imprez dla mieszkańców sołectwa: mikrofony, nagłośnienie, namioty i agregat prądotwórczy. Nie wszystkie pieniądze jeszcze wydano. Warto dodać, że kwota przeznaczona na Jeleniów w 2017 r. to ponad 16 tys. zł, a w tym roku to 20 tys. zł.

(H)

## W JELENIOWIE

## Powstaje centrum rekreacyjno-kulturalne

O takim miejscu mieszkańcy marzyli od dawna. Do tej pory spotkania w większym gronie odbywały się w punkcie bibliotecznym, który może pomieścić co najwyżej kilkanaście osób. Teraz to się zmieni. Koszt inwestycji już teraz przekroczył 1 mln 200 tys. zł, z czego 40 tys. dołożyło miasto. Zabrakło na budowę boiska, ale z czasem pewnie i takie miejsce powstanie w Jeleniowie.

(H)



Fot. Ewa Jagiełowicz

## CO JEST DO ZROBIENIA

## Czas zadbać o park i chodniki

**Niewiele osób wie, że w Jeleniowie, podobnie jak w Kiełpinie, czy Ochli znajduje się park, który jest pod nadzorem wojewódzkiego konserwatora zabytków.**

W najbliższym czasie w Jeleniowie zostanie założony monitoring. Pozostaje tylko pytanie, czy instalować taki sprzęt na punkcie bibliotecznym i kaplicy, czy lepiej zadbać o bezpieczeństwo wokół powstającego centrum rekreacyjno-kulturalnego. Przy pierwszym

z wymienionych obiektów ma stanąć stojak na rowery. Jedna i druga inwestycja zostanie zrealizowana dzięki pieniądzą z funduszu sołectkiego.

Trwają też starania o budowę chodnika przy drodze w kierunku Żagania. Właśnie tamteży, w stronę kaplicy, czy centrum sołectwa, musi przechodzić kilka rodzin. Niewiele osób wie, że w Jeleniowie, podobnie jak w Kiełpinie, czy Ochli znajduje się park, który jest pod nadzorem wojewódzkiego konserwatora zabytków. Niestety, to miejsce jest zarosnięte i zaniedbane. Z czasem warto pomyśleć o rewitalizacji.

(H)

## W DRZONKOWIE

## Okragłe urodziny

**Stowarzyszenie Dobry Start z Drzonkowa ma już 15 lat! W minioną niedzielę odbył się urodzinowy piknik.**

A wszystko zaczęło się w 2003 roku, kiedy z inicjatywy Wiesława Kuchty powstało stowarzyszenie, którego członkowie postanowili, że chcą pracować na rzecz lokalnej społeczności. Z biegiem lat stowarzyszenie objęło swym zasięgiem inne sołectwa dawnej gminy. Obecnie w ramach stowarzyszenia prowadzone są trzy świe-



W trakcie pikniku podziękowano wszystkim przyjaciołom i sympatykom

Fot. Materiały Stowarzyszenia Dobry Start

tlice: w Zatoniu, Suchej i Drzonkowie, trzy drużyny piłkarskie, biblioteka i punkty biblioteczne. - Prowadzimy TV Nowa Dzielnica, Klub Krótkofalarski SP3PJE, wydajemy lokalny miesięcznik - wylitka W. Kuchta. Członkowie stowarzyszenia pomagają także w organizacji lub sami organizują ok. 40 wydarzeń integrujących lokalną społeczność. W minioną niedzielę odbył się urodzinowy piknik w Drzonkowie, w trakcie którego podziękowano wszystkim osobom, które przyczyniły się do sukcesu. - Dzięki nim Nowa Dzielnica posiada tak wielki kapitał ludzki - dodaje W. Kuchta.

(red)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Ćwiczymy dla Jaśka

W grupie siła, w grupie moc! Razem możemy więcej! - tymi słowami organizatorzy zapraszają w tę sobotę, 13 października, na charytatywny festyn i maraton zumba fitness „Wszyscy za Jaśka”. Bawimy się i ćwiczymy w hali akrobatycznej przy ul. Urszuli 22. Od godz. 14.00 do 17.00 odbędzie się festyn rodzinny z atrakcjami, licytacjami, pokazami, konkursami, strefą dziecka, słodkim miasteczkiem. Od godz. 17.00 do 19.00 zaplanowano maraton zumba fitness z instruktorami. Wstęp na festyn bezpłatny, wstęp na maraton - cegiełka w cenie 30 zł. Dochód ze sprzedaży cegiełek zostanie przeznaczony na pomoc Jankowi Mieszkielko, 13-letniemu szermierzowi, który walczy z guzem mózgu. (dsp)

# Chynów ma własne boisko!

Głośny doping niósł się po całej okolicy – tak wielkie emocje towarzyszyły turniejowi o puchar prezydenta, który rozegrano z okazji otwarcia wielofunkcyjnego boiska Zespołu Edukacyjnego nr 1.

- To wymarzone boisko naszych dzieci, byliśmy chyba jedyną szkołą w mieście, która nie miała takiego obiektu - przyznała Katarzyna Dudzic, dyrektor Zespołu Edukacyjnego nr 1. W tym czasie zadowolone dzieciaki biegały po boisku i przygotowywały się do kolejnego meczu. Kibice dopingowali kolegów, wykrzykując nazwy ulubionych drużyn.

Wioleta Hareźlak, która przez wiele lat była nauczycielką i dyrektorką tej szkoły, również pojawiła się na otwarciu. - Fajnie, że ta szkoła się rozwija. W miejscu, gdzie kiedyś była rozlewnia wód gazowanych, mamy boisko, obok parking dla rodziców - mówiła wiceprezydent.

Podczas otwarcia wielokrotnie przewijało się nazwisko radnego Zbigniewa Binka, który zaangażował się w projekt.

- Zespół Edukacyjny nr 1 faktycznie nie miał wcześniej takiego placu do gry. Widzę na co dzień, że dzieci bardzo chętnie z niego korzystają. Niech boisko służy jak najdłużej tej szkolnej społeczności - życzył radny Binek. Zadowolony był też prezydent Janusz Kubicki: - Jeśli można zrobić coś, aby dzieci nie siedziały przy komórkach i komputerach, tylko ganiały po boisku, jest to powód do radości i dumy - mówił, wręczając medale i pamiątkowe puchary drużynom biorącym udział w zawodach. Uczniowie szkoły dostali też piłki do gry.

Na koniec imprezy odbył się miniturniej rzutów karnych. W rolę bramkarza i napastnika na zmianę wcielili się J. Kubicki i Z. Binek. Rywalizacja zakończyła się remisem 1:1.

(ap)



Po turnieju i rozdaniu nagród, wszyscy uczestnicy ustawili się do pamiątkowego, „rodzinnego” zdjęcia Zdjęcia Piotr Jędzura



Kibice głośno zagrzewali ulubione drużyny do boju



Janusz Kubicki kontra Zbigniew Binek - wynik 1:1

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Mistrz i jego uczeń

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na finał wystawy pt. „Cześć wspólna”, który odbędzie się 19 października, godz. 17.00, w przestrzeniach wystawienniczych Galerii Nowy Wiek. Autorami wystawy są malarze Stanisław R. Kortyka oraz Jarosław Jeschke - mistrz i jego uczeń. To ostatnia szansa na zobaczenie blisko 20 prac obu twórców, które łączą odniesienie do przeszłości. S. Kortykę zainspirowały szczątki kultury antycznej, a J. Jeschke postindustrialne budynki oplecione roślinnością. Ekspozycję spaja wspólny motyw przewodni dwóch prac - zdemastrowany budynek bunkra w lubuskich lasach. Podczas finału odbędzie również spotkanie z artystami. (el)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Jazzujące muzeum

To kolejna odsłona cyklu „Jazzujące muzeum”. W czwartek, 18 października, o 19.00 w sali witrażowej MZL wystąpi zespół Zagórski/Kądzia Collaboration. Zespół powstał w 2016 r., jego muzyka to holenderski hard bop z lekką nutą kopenhaskiej awangardy i inspiracją polską muzyką folkową. Koncertowi będzie towarzyszyć prezentacja obrazu Hanny Cybisowej-Rudzikiej pt. „Portret literata Kornela Filipowicza” z kolekcji MZL. Bilety w cenie 20 zł (uczniowie i studenci - 10 zł) dostępne są w kasie muzeum i w sklepiu internetowym. Organizatorzy wydarzenia: Towarzystwo Przyjaciół MZL, Muzeum Ziemi Lubuskiej oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Piekarni Cichej Kobiety. (el)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## O amerykańskich parkach

Nie wszyscy zainteresowani zdążyli dotrzeć na spotkania poświęcone parkom narodowym w Stanach Zjednoczonych, które odbyły się w minionych dniach w Centrum Przyrodniczym i w Palmiarni. - Dlatego zapraszam serdecznie na dwa kolejne spotkania - mówi Donat Hadrych. Podróżnik zachęca do przyścia o godz. 17.00 we wtorek, 16 października oraz we wtorek, 23 października, także o godz. 17.00, do Mediateki w Palmiarni. D. Hadrych opowie o parkach narodowych USA, np. tak znanych jak Yellowstone albo Wielki Kanion Kolorado oraz tych mniej znanych, a równie pięknych krajobrazach amerykańskich, np. szczytach Yosemite albo kanionie Bryce. (dsp)

## WEEKEND KIBICA

## PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 13 października:** 11. kolejka IV ligi, Pogoń Świebodzin - TS Masterchem Przylep, 15.00, Falubaz Zielona Góra - Lubuszanie Drezdenko, 15.30; 9. kolejka A-klasy, GKS Siedlisko - Sparta Łężyca, 14.00, TTKF Chynowianka Zielona Góra - Zenit Ługów, 15.00, Drzonkowiec Gajaelektro.pl Racula - Zjednoczeni Lubrza, 15.00, Ikar Zawada - Błękitni Wierzbnica, 15.00

● **niedziela, 14 października:** 9. kolejka A-klasy, Dąb II Przybyszów - Zorza Ochla, 14.00

## PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 13 października:** 4. kolejka I ligi, Olimpia MEDEX Piekary Śląskie - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00

## KOSZYKÓWKA

● **sobota, 13 października:** 3. kolejka II ligi, KS Kosz Pleszew - Intermarche II Zielona Góra, 18.00

## SIATKÓWKA

● **sobota, 13 października:** 3. kolejka II ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Orzeł Międzyrzecz, 18.00, hala UZ przy ul. Prof. Szafrana

## RUGBY

● **sobota, 13 października:** I liga rugby faza play-off, Wataha RC Zielona Góra - Sparta Jarocin, 15.00, stadion UZ przy ul. Wyspiańskiego

## RAJD ROWEROWY

● **sobota, 13 października:** 3. Falubazowy Rajd Rowerowy, start 13.00, stadion przy ul. Wrocławskiej

## ŻUŻEL

● **niedziela, 14 października:** Młodzieżowe Indywidualne Mistrzostwa Okręgu, 12.00, stadion przy ul. Wrocławskiej (mk)

## KOSZYKÓWKA

## Stelmet na dobrym kursie!

Trzy mecze i trzy zwycięstwa, dwa w Energa Basket Lidze i jedno w debiucie w Zjednoczonej Lidze VTB! Stelmet Enea BC Zielona Góra udanie otworzył sezon. - Takie były założenia, żeby mocno zacząć - mówi Przemysław Zamojski.

W środę zielonogórzanie pewnie pokonali AZS Koszalin 97:80. Poza pierwszą kwartę biało-zieloni kontrolowali spotkanie. Szalał Markel Starks, który zdobył 22 punkty, trafiając 9 na 10 rzutów z gry! Do tego amerykański rozgrywający dołożył 6 asyst i 3 zbiórki. Gdy już wszyscy po meczu rozchodzili się do domów, Starks jeszcze... rzucał treningowo. W sumie zielonogórzanie przeciwko akademikom zanotowali 26 asyst i zaledwie 8 strat. Do tego dominowali na desce. - Trener powiedział nam po spotkaniu, że musimy lepiej wchodzić w mecz, mamy jeszcze co poprawiać. Sporo pracy przed nami, będziemy mocniejszym zespołem - zapewnił Jarosław Mokros, zawodnik zielonogórzan.

- Mieliliśmy mało czasu na przygotowania do tego meczu, ponieważ wracaliśmy z Mińska po Lidze VTB. AZS to bardzo interesujący przeciwnik, nie było łatwo, ale cieszę się z dobrego podejścia moich zawodników, dużo rotowałem - dodał



Markel Starks w meczu z AZS-em Koszalin imponował skutecznością

Fot. Piotr Jędzura

Igor Jovović, trener Stelmetu. Przeciwno AZS-owi w samej końcówce szanse otrzymali też najmłodszy: Kacper Traczyk i Kacper Mąkowski. Ten ostatni debiutował w Energa Basket Lidze, ale tremy nie pokazał, zamiast tego były dwie odważne akcje i 4 punkty.

Rotowanie i umiejętne korzystanie z zasobów ludzkich może być kluczem do sukcesu w tym sezonie. Przed Stelmetem mnóstwo spotkań. W ostatnią niedzielę biało-zieloni przywitani się z Ligą VTB. Premiera wypadła na Białorusi. Zielonogórzanie zde-

cydowanie pokonali Tsmoki Mińsk 88:71. - Chcemy grać mocno, intensywnie, z naciskiem w obronie. Powoli ten nasz system obrony zaczyna funkcjonować - stwierdził Przemysław Zamojski. Na Białorusi Stelmet wprawdzie przegrał zbiórki, ale imponował skuteczno-

ścią, dzieleniem się piłką (21 asyst) i małą liczbą błędów (7 strat). - Na rozpoczęcie tych rozgrywek może nie trafiliśmy na najmocniejszą drużynę, ale każde spotkanie jest ważne, szczególnie wyjazdowe. Pokazaliśmy się z dobrej strony. Musimy z meczu na mecz budować swoją pozycję u sędziów, u całej organizacji - dodał „Zamoj”.

W tym miesiącu zielonogórzanie mają jeszcze jeden wyjazdowy mecz w Lidze VTB. 20 października podopiecznych Igora Jovovicia czeka daleka wyprawa do Kazania na mecz z Unicsem. 29 października po raz pierwszy rozgrywki zagospodarzą w hali CRS. Przeciwnikiem będzie kazachska Astana. Wcześniej jednak kolejne starcie w Energa Basket Lidze. Do Zielonej Góry przyjedzie GTK Gliwice, który też obrał kierunek na międzynarodowe rozgrywki. Gliwiczanie występują w Lidze Adriatyckiej. Początek meczu we wtorek, 16 października o 19.00. (mk)

## SIATKÓWKA

## Z tej mąki zaraz będzie chleb

**W starciu młodość kontra doświadczenie górą to drugie. AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego przegrał swój pierwszy mecz w II lidze u siebie. W tę sobotę, 13 października okazja do rehabilitacji. I to w derbach!**

Akademicy przegrali z UKS-em OPP Powiat Kołobrzeski 2:3, mimo że mecz rozpoczęli świetnie, od zwycięstwa w pierwszym secie 25:21. Goście po przepianym początku, później grali coraz lepiej. Dowodem zwycięstwa w dwóch kolej-



Tę piłkę Mateusz Wołowicz obronił, ale ze zwycięstwa i tak cieszyli się kołobrzeżanie

Fot. Marcin Krzywicki

nych partiach, dwukrotnie do 23. - Stare diesle długo się rozkręcają - żartował po meczu Adrian Bartnik, jeden z liderów kołobrzeżan.

- Oni tak grają. Im dłużej, tym lepiej dla nich. Wyszysają tym doświadczeniem energię z przeciwnika - dodał Wiktor Zasowski, libero i grający II trener akademików. Swoje zrobiły niejednokrotnie bardzo proste błędy gospodarzy. Zwłaszcza w końcówkach. Zielonogórzanom wprawdzie udało się doprowadzić do tie-breaka, ale ten od początku ułożyli sobie przyjeźdźni i prowadzenie dowieźli do końca, wygrywając piątą partię 15:11. - Ja się cieszę z jednego punktu, ale nie-

stety nie potrafimy utrzymać wysokiej dyspozycji przez cały mecz. Będziemy nad tym pracować - zapewnił Krzysztof Dobek, trener AZS-u. To druga porażka zielonogórzan, bo w inauguracyjnej kolejce AZS przegrał w Gdańsku ze Stoczniowcem 1:3. Teraz przed akademikami derby z Orłem Międzyrzecz. - Wierzę, że od połowy października przez listopad będziemy szli w górę - dodaje Dobek, który kompletuje najbliższego rywala. - Nie będziemy faworytem, ale więcej luzu, uśmiechu i możemy robić niespodzianki.

Początek meczu o 18.00, w hali UZ przy ul. Prof. Szafrana. Wstęp wolny. (mk)

## PIŁKA NOŻNA

## W A-klasie nie ma nudy!

**Grad bramek, zwroty akcji i niespodzianki - to wszystko fundowały kibicom zielonogórskiej drużyny w A-klasie. W obu grupach nasi są na czele!**

Lider grupy I, Drzonkowiec Gajaelektro.pl Racula poległa jednak w miniony weekend w Mostkach, z Zorzą 0:3. To pierwsza porażka drużyny Damiana Sarnackiego w tym sezonie. Nie wykorzystane sytuacje się mszczą? Banał, ale w piłce zawsze aktualny. - W pierw-

szej połowie mieliśmy trzy, cztery sytuacje, które powinniśmy wykorzystać i zamknąć mecz - stwierdził trener. W drugiej połowie zaczęli strzelać gospodarze. Najpierw z rzutu karnego, a potem potężnie uderzając z 40 metrów. - Karny był moim zdaniem dyskusyjny, a druga bramka to już w ogóle kuriozum. To był nasz najsłabszy mecz, aczkolwiek finały są w czerwcu, a my jesteśmy nadal liderami i nie ma co rozdzierać szat - dodał Sarnacki, który już czeka na sobotę i możliwość rehabilitacji ze Zjednoczonymi Lubrza. To rywal, który strzela mnóstwo goli. W ostatniej kolejce przeko-

nała się o tym TTKF Chynowianka Zielona Góra, która w Lubrzy zremisowała... 5:5. W grupie III na czele też zielonogórski zespół. Zorza Ochla w minioną sobotę pokonała GKS Siedlisko 3:1. - Może się nie obawialiśmy, ale wiedziałem, że to nie będzie mecz do jednej bramki. Pierwsza połowa była koncertowa w naszym wykonaniu. Nie wstydzilibym się tak grać nawet w okręgowce - ocenił Michał Grzelczyk, opiekun Zorzy, spadkowicza z okręgowki, który nie znał jeszcze porażki jesienią na A-klasowych boiskach. Awans? - Spokojnie, na razie pokora, praca - ucina Grzelczyk. - Budujemy swój styl,

budowa idzie fajnie. Czy będziemy się bić o coś więcej, to powiemy po tej rundzie - dodaje szkoleniowiec. Strzelanina także w Łężyca. Sparta zremisowała z Ikarą Zawada 3:3. Zwrotów akcji, jak to w derbach, mnóstwo. - Mecz był fajny dla kibiców i musimy szanować ten punktik, tym bardziej, że to spotkanie nam się nie układało - przyznał Maciej Wysocki, trener „Spartan”, którzy też nie przegrali w tej rundzie i są na 4 miejscu. - Trzeba się cieszyć z tego, że młodzież się wprowadza do zespołu. Z meczu na mecz wyglądają coraz lepiej i za chwilę będą stanowić o sile zespołu. (mk)



Zorza Ochla (białe stroje) strzeliła najwięcej bramek w swojej grupie w A-klasie

Fot. Marcin Krzywicki

## ŻUŻEL

# Dobre to, co się dobrze kończy

Ekstraliga uratowana! Falubaz Zielona Góra utrzymał 12-punktową zaliczkę z pierwszego meczu u siebie i w Rybniku zremisował z ROW-em 45:45. Teraz czas na budowę nowego, silnego Falubazu!

- Margines błędu był bardzo mały. „Dzięki” mojemu słabszemu sezonowi znaleźliśmy się w takim miejscu, dlatego bardzo chciałem pojechać dwa bardzo dobre mecze. Naprawdę pruliśmy żyły i daliśmy z siebie 100 procent - mówił po spotkaniu w Rybniku Piotr Protasiewicz, który w dwumeczu zdobył z bonusami 30 „oczek”. 28 to z kolei dorobek Michała Jepsena Jensena w obu starciach. Zielonogórzanie z „Rekinami” musieli się pojedynkować bez Patryka Dudka. Zastępstwo zawodnika pozwoliło znieczulić absencję lidera w meczach o wszystko. Zaczęło się jednak od próby nerwów, bo goście już w pierwszym biegu meczu w Zielonej Górze pomknęli po komplet punktów. W drugim mieliśmy koszmarny wypadek juniorów, ale druga część spotkania przy W69 wyglądała dobrze i pozwoliła na zbudowanie dość bezpiecznej zaliczki.



Wszyscy wstrzymali oddech, gdy w pierwszym meczu przy W69 groźnie upadli młodzieżowcy  
Fot. Marcin Krzywicki

W Rybniku zielonogórzanie nie pozwolili zbyt długo rozpalać nadziei miejscowych kibiców i dość szybko je stłumili. - Cieszymy się z tego, co mamy. Nie był to łatwy sezon, dużo mnie nauczył, ale cieszę się, że z takiego dna wyszedłem - dodał „PePe”, który liczy, że przyszły rok będzie lepszy

dla niego i dla Falubazu. Liczą na to wszyscy kibice, a także pracownicy klubu. Po tłustych latach, po raz pierwszy od dawna zielonogórzanie zajął w oczyma widmo spadku. - Była to dla nas nowa sytuacja, ale myślę, że jej sprostał, bo zachowaliśmy spokój - uważa Marcin Grygier, dy-

rektor ds. marketingu w Falubazie. - Być może była zła koncepcja odchudzania tego składu, jeżeli chodzi o gwiazdy.

Dlatego teraz gwiazdy mają być, a w mediach już przewijają się nazwiska, które w żużlu uchodzą za wagę ciężką. Słychać tu i ówdzie, że Zieloną Górę mogą zasilić

Martin Vaculik i Nicki Pedersen. W myśl tych spekulacji, pierwszy porzuciłby dla „Myszki” lokalnego rywala z północy, drugi wróciłby do Winnego Grodu po 13 latach. - Przed 1 listopada takich informacji być nie może. Myślę, że w pierwszych dwóch tygodniach listopada nowe twarze pojawią się w Falubazie. Dzisiaj nie ma sensu dywagować kto to będzie - ucina Grygier.

W atmosferze kolenia stresów po zakończonym sezonie i oczekiwaniu na hity transferowe, kibice mogą wybrać się na żużlowe ostatki. W niedzielę, 14 października, przy W69 zaplanowano Młodzieżowe Indywidualne Mistrzostwa Okręgu. Początek zawodów w południe. Dzień wcześniej, w sobotę, Falubazowy Rajd Rowerowy. Peleton żużlowych fanów na jednośladach wystartuje spod żużlowego obiektu o 13.00. Metą będzie stadion piłkarski przy ul. Sulechowskiej. (mk)

## Grand Prix bez Dudka? Niemożliwe!

To wydawało się być formalnością, ale niczego nie można było przesądzić. Patryk Dudek pojedzie trzeci z rzędu sezon o mistrzostwo świata. Dudek znalazł się w gronie czterech wybrańców, którzy otrzymali stałe dzikie karty. Nominacja nie byłaby potrzebna, gdyby zielonogórzanie do końca mógł walczyć w cyklu. Z turniejów w Teterowie i Toruniu wyeliminowała go kontuzja. W efekcie „Duzers” wypadł poza ósemkę cyklu i w klasyfikacji generalnej uplasował się na 9. miejscu. Stałe dzikie karty dostali też: Matej Żagar, Martin Vaculik i mistrz Europy Leon Madsen. Według wstępnego kalendarza przyszłoroczne zmagania rozpoczną się 18 maja od Grand Prix na PGE Narodowym w Warszawie. Następnie żużlowcy pojawią się kolejno w Krško, Pradze, Hallstavi, Wrocławiu, Malilli, Teterowie, Vojens, Cardiff i Toruniu. Zwieńczeniem rywalizacji ma być 11. runda w Australii. Data i miasto nie są jednak znane.

## PIĘKA RĘCZNA

## W bramce brak doświadczenia

**Nieważne jak się zaczyna, ważne jak się kończy - to zdanie wzięli sobie do serca szczypiorniści KPR Ostrovii Ostrov Wilk., zdobywając halę UZ. Goście pokonali AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego po rzutach karnych 5:4.**

Spotkanie zaczęło się jednak od koncertowej gry akademików. W ósmej minucie zespół Ireneusza Łuczaka, po голу Adriana Franaszka prowadził 5:0. Ostrowia z szoku otrząsnęła się jeszcze w pierwszej połowie, po której do zielonogórzanie traciła zale-



Maciej Jarszak odprowadza wzrokiem piłkę, która wpada do bramki akademików  
Fot. Marcin Krzywicki

dwie dwie bramki. W 50. min. zespół Kazimierza Kotlińskiego objął po raz pierwszy prowadzenie i to gospodarze musieli się „naginastykować”, aby odrobić straty. AZS zdołał rzutem na taśmę doprowadzić do remisu. Po голу Kacpra Kiersnowskiego i upływie regulaminowych 60 min. był remis 30:30, co oznaczało rzuty karne. Zielonogórzanie pomylili się raz. Intencje Cypriana Kociszewskiego odczytał bramkarz Mateusz Foterek i wobec bezbłędnej egzekucji gości, 2 punkty pojechały do Ostrowa, „oczko” zostało w Zielonej Górze. - Należało ten mecz wygrać i jestem bardzo zły - mówił tuż po spotkaniu szkoleni-

wiec akademików. Wobec kontuzji Marka Wieczorka bramki zielonogórzanie strzegą dwaj młodzi zawodnicy: Maciej Jarszak i Michał Pawlisz. W porównaniu do swoich kolegów po fachu z Ostrowa, wybronił niewiele. - Brak Marka jest bardzo zauważalny, robimy, co możemy. Chłopaki na pewno się starają. Zbyt dużo piłek jednak wpadło do bramki - dodał Łuczak. W sobotę zielonogórzanie zagrają na wyjeździe z niepokonanym liderem, Olimpią Medek Piekary Śląskie. - Liga jest nieprzewidywalna, każdy z każdym może wygrać. Jedziemy tam wygrać - stwierdził Adam Szarłowicz, kołowy akademików. (mk)

## STRZELECTWO

## Pistolectrzy mamy świetnych

W Zielonej Górze rozegrano finałowe zawody o Puchar Polski w strzelectwie, które były jednocześnie VI Memoriałem Ireneusza Jagodzińskiego. W rywalizacji pistoletarzy reprezentanci Gwardii nie mieli sobie równych. Zielonogórzanie wygrali klasyfikację klubową z olbrzymią przewagą. Indywidualnie zwyciężali: Jakub Rabczuk, Patryk Sakowski (obaj dwukrotnie) i Maja Jarosińska. W sumie gospodarze wchodzili na podium 15-krotnie. W klasyfikacji karabinów zielonogórzanie uplasowali się na 4. miejscu, nieznacznie za Śląskiem Wrocław. Indywidualnie w karabinie pneumatycznym zwyciężyła Natalia Kocharńska. „Generalkę” karabiniarzy wygrał Zawisza Bydgoszcz. (mk)

## BIEGI

## Znów pomogą zwierzacom

Jeden raz w roku, jesienią, Park Tysiąclecia zalewany jest przez morze biegaczy, którzy nie tylko rywalizują, ale również pomagają. Zwierzętom - bo z myślą o nich organizowany jest Bieg Jeża. Tegoroczna edycja odbędzie się 27 października, już po raz szósty. Organizatorzy oprócz wpisowego w postaci karmy, wprowadzili jeszcze symboliczną opłatę w wysokości 10 zł. - Pieniądże przeznaczymy na rehabilitację zwierząt z zielonogórskiego schroniska - mówi Arkadiusz Dąbrowski, jeden z organizatorów. Bieg główny odbędzie się w południe na dystansie 3 km. Poprzedzą go biegi dla dzieci na dystansach od 100 do 1400 metrów. Zapisy na: www.super-sport.com.pl. (mk)

## BIEGI

## Dyszka za niepodległość

W sobotę, 10 listopada odbędzie się Zielonogórski Bieg Niepodległości. Rywalizacja na dystansie 10 km to sportowe uczczenie setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Start i metę zaplanowano na ul. Wyspiańskiego, obok Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej (dawny Dom Harcerza). Biegacze pomkną ulicami: Dziką, Wazów, pl. Piłsudskiego, Chrobrego. Zapisy prowadzone są do końca października na stronie www.super-sport.com.pl. Wpisowe wynosi 50 zł. Limit uczestników wynosi 300 osób. Pakiety startowe zostaną wydane 8 i 9 listopada w hali CRS (16.00-20.00) oraz w biurze zawodów w dniu imprezy (14.00-16.00). Bieg wystartuje o 17.00. (mk)

## BIEGI

## Stadnik górą o każdej porze

Po raz pierwszy po zmroku, a w ogóle po raz siódmy - ponad 700 osób zmierzyło się z dystansem przeszło 21 km. Ramieniem w ramieniu z półmaratończykami rywalizowali też „ćwiartkowicze”. Na 10 km najlepszy był nowosolanin Sebastian Sobczak, zaś triumfatorem VII Novita Półmaratonu Zielonogórskiego został Jacek Stadnik z Krosna Odrzańskiego. 1 godzina, 14 minut i 13 sekund to jego rekord życiowy. Nieosiągalny dla rywali. - Bieganie nocą to wielka frajda. Pierwszy raz biegłem o tej porze - stwierdził triumfator, który szybko uciekł stawce. - Mój przyjaciel jechał na rowerze i dopingował mi, bardzo mu za to dziękuję, bo trzymałem tempo. (mk)



Fot. Piotr Łabaziewicz

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 283

# Gazownia górowała nad miastem

Początki października są w Zielonej Górze bardzo historyczne. To wybudowano jakiś szpital, to linie kolejową otwarto lub uruchomiono uczelnię. A 1 października 1864 r. uruchomiono gazownię.

- Czyżniewski! Nie lubię rozmawiać o gazie, chociaż pamiętam ten wielki zbiornik gazowy przy Wojska Polskiego - moja żona ostrożnie zdjęła patelnię z gazu. Gaz, wiadomo - na osiedlu Pomorskim to drażliwy temat, chociaż akurat w naszym mieszkaniu nie wałęnało...

- Szlachcic von Unruh wystawił w mieście urządzenie do zasilania gazem latarni ulicznych, które zapłonęły po raz pierwszy 1 października - odnotowano w kronice Johna przy roku 1864 r. Autorem notatki jest Heinrich Adolph Pilz, który uzupełnił kronikę Johna.

Gazownię postawiono na niezabudowanej i podmokłej łące. Tu przepływał potok Złota Łącza, który oddzielał gazownię od dzisiejszej ul. Kupieckiej.

Unruh gwarantował dostarczenie gazu oświetleniowego do wskazanych 140 latarni, które zastąpiły dotychczasowe lampy olejowe. Osobny fragment umowy zobowiązywał go do dostarczania dobrze oczyszczonego gazu, który nie będzie wydzieliał żadnego zapachu podczas spalania.

Oczywiście, w swojej firmie musiał postawić najbardziej rozpoznawalny obiekt w gazowni - wielkie zbiorniki, które w zależności od ilości gazu w środku podnosiły się lub opadały. Takie zbiorniki górowały również nad centrum Zielonej Góry.



W gazowni oprócz gazu produkowano również koks

Fot. Bronisław Bugiel

Jeden z nich stał bezpośrednio przy al. Wojska Polskiego. Mieszkańcy mieli radość, bo korzystali z gazu. Jednak sąsiedzi gazowni nie byli szczęśliwi z powodu unoszących się wokół sadzy i smrodu. W końcu gaz uzyskiwano w wyniku spalania węgla. To była ciężka praca.

Nikt nie wyobrażał sobie funkcjonowania miasta bez smolucha w centrum, chociaż stopniowo rezygnowano z oświetlania ulic lampami gazowymi (m.in. z powodu braku części).

Jeszcze w latach 60. XX wieku z usług gazowni korzystało ok. 40 proc. mieszk

kańców miasta. Chętnych było więcej, ale zakład był za mały. Postanowiono zbudować nową gazownię kosztem 70 mln zł. Do jej budowy nie doszło, gdyż jesienią 1962 r. pod Nową Solą, na głębokości 1.200 m, odkryto złoża gazu ziemnego. Były one tak małe, że nie nadawały się do przemysłowego zagospodarowania. Ale na tyle duże, żeby można je było wykorzystać do celów komunalnych. Wystarczyło tylko wybudować gazociąg.

Biegający przez lasy i pola gazociąg liczył 15 km długości. Decyzja o jego budowie spod Nowej Soli do Zielonej Góry zapadła 9 maja 1965 r.

Oddanie inwestycji przewidziano na czwarty kwartał tego samego roku.

Na początku wakacji na os. Piastowskim instalację doprowadzono już do 180 mieszkań. Prace trwały w kolejnych 120. Zakładano, że w pierwszym roku eksploatacji liczba odbiorców gazu wzrośnie z 6.800 do 9.200.

W ten sposób era gazowni zaczęła dobiegać końca. Zburzono ją w latach 70. Jedynie nazwa „stara gazownia” przetrwała do dzisiaj.

Tomasz Czyżniewski  
codziennie nowe opowieści i zdjęcia  
Fb.com/czyzniewski.tomasz

## HISTORIA ZIELONOGÓRSKIEJ GAZOWNI

- 14 marca 1864 r. policja budowlana ogłosiła projekt budowy gazowni przy ul. Zamkowej. Tego samego roku emerytowany radca rejencyjny z Berlina Hans Viktor von Unruh podpisał z władzami miejskimi umowę notarialną, dającą mu prawo wyłączności do budowy gazowni. Zakład powstał na niezabudowanej i podmokłej łące, gdzie dziś znajduje się targowisko Konfinu i butiki. Tu przepływał potok Złota Łącza. Jeszcze w 1864 r. Unruh podpisał umowę z miastem, w której gwarantował dostarczanie gazu oświetleniowego do wskazanych 140 latarni, które zastąpiły dotychczasowe lampy olejowe. Wybudowany zakład miał jeden zbiornik na gaz.
- 1881 r. Unruh sprzedał gazownię spółce Neue Gas Actinen Gesellschaft z Berlina, która w ciągu trzech lat rozbudowała zakład, stawiając m.in. drugi zbiornik na gaz.
- 1895 r. Koniec monopolu gazowni na oświetlenie prywatnych mieszkań - do Zielonej Góry doprowadzono energię elektryczną z elektrowni Saalmana w Nowogrodzie Bobrzańskim.
- 1 stycznia 1919 r. Gazownia przechodzi na własność miasta, które połączyło ją w jeden zakład z wodociągami. Do miejskiej sieci gazowej podłączonych było 3.847 odbiorców.
- 1927-28 r. Kolejna modernizacja i rozbudowa zakładu. Zainstalowane w firmie kotły parowe ogrzewały równocześnie pobliską łaźnię miejską.
- 1929 r. Zakład traci monopol w oświetlaniu zielonogórskich ulic. Nastąpiło częściowe przestawienie oświetlenia ulicznego z gazu na prąd elektryczny.
- 1946 r. Po II wojnie światowej gazownia, chociaż sprawna technicznie, przez rok nie mogła ruszyć z powodu braku węgla. Według pierwszej inwentaryzacji, gazownia zatrudniała 17 osób, miała dwa kotły i trzy zbiorniki o pojemności 1500, 900 i 700 m sześć. Produkcja gazu w latach 1946-50 w pełni wystarczyła na pokrycie popytu.
- 1956 r. Z powodu braku części przestały świecić ostatnie latarnie gazowe. W tym samym roku podjęto decyzję o budowie nowego zbiornika o pojemności 9.000 m sześć. w miejsce małego zbiornika o pojemności 500 m sześć. Rozpatrywano nawet możliwość budowy nowej gazowni.
- 1966 r. po raz pierwszy do miasta trafił gaz ziemny. Gazownię zburzono na początku lat 70.



Przed wojną obok gazowni przepływała Złota Łącza

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Gazownia widziana od strony al. Wojska Polskiego

Fot. Bronisław Bugiel



Widok od strony ul. Zamkowej i Elżbietanek

Fot. Zbigniew Rajche